

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniowicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, sobota dnia 4 stycznia 1936

Nr. 5

Wydanie P

Rok 31

Poznań, 3 stycznia.

Dwa ważne zagadnienia Gdyni

„Pomorze posiada dobre i wypróbowane kupiectwo; kupiectwo to musi zacząć robić w Gdyni interesy... Przyływ ludności do Gdyni jest chaotyczny. W roku 1936 musimy zacząć ten niezorganizowany przyływ zatamowywać.”

Cytowane słowa wyjmujemy z noworocznego przemówienia komisarza rządu m. Gdyni. Zawierają one w sobie bezsprzecznie dwa wielkie zagadnienia rozrastającej się stolicy nadmorskiej.

A więc najpierw sprawa kupiectwa. Gdynia nie jest jeszcze miastem kupców, niema tu jeszcze odpowiedniego aparatu handlowego, do którego stworzenia jest predestynowane kupiectwo zachodnio-polskie. Pisaliśmy już o tem niejednokrotnie. Komisarz rządu m. Gdyni nie mówi, jakie kadry kupiectwa mają przyjść nad morze i w czym mają one upatrywać rekojmie swojej egzystencji. Zdaniem naszym w Gdyni trzeba mówić o kupiectwie w dwojakim znaczeniu. Nowe miasto mieć musi kupiectwo, obsługujące rynek lokalny, obok zaś kupiectwo większe, — aparat handlowy, obsługujący całe zaplecze portu, współpracujący z nim, stanowiący najistotniejszą treść miasta portowego.

Kupiectwa tej pierwszej kategorii, opartego o rynek lokalny, ma Gdynia już nawet nadmiar. Gdynia ma 1600 składów kupieckich, to znaczy, że jeden przypada na 50 mieszkańców. Jest to już wyraźna inflacja drobnego kupiectwa, przerost, nikogo nie zadawalający. To drobne kramarstwo, w dużym procencie żydowskie, stało się już do pewnego stopnia plagą. Temu złu może zaradzić inicjatywa kupiectwa solidnego, o wyższym poziomie etycznym, musi ona jednak być silnie poparta przez politykę samego miasta. Na tym odcinku kupiectwo pomorskie może istotnie zrobić dużo, trzeba jednak temu kupiectwu dać widoki mniejszego ryzyka, jakie w tej chwili istnieje przy przenoszeniu się do Gdyni.

Bardziej skomplikowana jest sprawa większego kupiectwa, które w Gdyni też już istnieje, tylko nie jest chrześcijańskie. Źródłem zarobku tego kupiectwa w obecnych warunkach może być import, przechodzący przez port. Oparte o handel importowy kupiectwo, — po awianianiu żywych kontaktów z rynkami zagranicznymi, — będzie potrafiło odpowiednio rozprowadzać także i polskie towary po rynkach zamorskich. Ale handel z bezpośredniego importu jest

Pokojowe zabiegi w Europie

Echa podróży króla Leopolda III do Londynu — Dalsze znamienne wieści paryskiego tygodnika „Choc” — Zawodowi pesymiści o położeniu Włoch

Warszawa. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski” podaje znamienne doniesienia z Paryża, dotyczące kulisy polityki międzynarodowej. Przed dwoma tygodniami wywołała dużą sensację podróż króla belgijskiego, Leopolda III do Londynu. Miał tam pojechać na prośbę swojej siostry, żony następcy tronu włoskiego, po otrzymaniu od niej listu, odtwarzającego stan rzeczy we Włoszech w barwach tragicznych, a nawet wręcz groźnych dla dynastji sabaudzkiej. Wynikiem tych zabiegów miała być zgoda b. min. Hoare'a na propozycje Laval'a, które, jak wiadomo, spotkał tak dramatyczny koniec głównie dlatego, że Mussolini zbyt długo zwlekał z przyjęciem i nazwał je nawet podstępami. Te wieści podał swego czasu tygodnik „Choc” i uważane są powszechnie za ścisłe.

Obecnie król belgijski po raz drugi udał się do Londynu i bawił w posiadłości ks. Kentu. Na temat tej podróży wspomniany tygodnik „Choc” podaje nowe, niemniej sensacyjne wiadomości, wiążące pogarszające się położenie we Włoszech z groźbami dla pokoju europejskiego. Król Belgji zapytał decydujące czynniki Anglii, jak postąpią, jeżeli w razie wybuchu wojny francusko-niemieckiej Belgja stanie po stronie Francji.

Tu tygodnik „Choc” snuje najrozmaitsze domniemania i plany strategiczne, nie pomijając w nich udziału Polski.

Równocześnie tak przyjazna dla nas „Action Française” nie uwzględnia Pol-

ski w łączności z bezpieczeństwem francuskim, ale przewiduje raczej możliwość koalicji polsko-niemieckiej (?) W każdym razie strategia idzie w parze z akcją dyplomatyczną.

Co się tyczy położenia włoskiego, to siewcy paniki dają upust swemu pesymizmowi. Pozycja Mussoliniego ma być tak zachwiana, że pociągnie za sobą nie tylko upadek dyktatury faszystowskiej, ale również tronu króla Wiktora Emanuela. Aby ratować dynastję mówi się jakoby o możliwości niedalekiego zrzeczenia się króla na

rzecz następcy tronu ks. Piemontu.

Głośny filozof i historyk włoski Ferrero, przebywający na emigracji we Francji ogłasza artykuł w „Depeche de Toulouse”, dowodząc, że póki Mussolini będzie u władzy, ugoda w sprawie Abisynji jest wykluczona. Tylko nowy rząd zgodzi się na zaniechanie wojny, a chodzi o to, czy powstanie on w drodze prawnej, czy — po rewolucji.

Zaznaczyć tu należy, że wspomniany tygodnik „Choc” jest organem skrajnie prawicowego pos. Taittingera. (w)

Odnalezieni lotnicy francuscy

Paryż (Tel. wł.) Lotnicy francuscy Prevost i de Saint-Exupery, którzy wystartowali do lotu Paryż — Sajgon w Indochinach i od czterech dni zaginęli, odnaleźli się.

Okazało się, że wskutek wadliwego działania motoru musieli lądować w pustyni. Pozostawili aparat udali się pieszo w drogę i przybyli do Kairu, skąd natychmiast wysłano karawanę celem naprawienia aparatu, na którym lotnicy zamierzają udać się w dalszą drogę.

Kair. (PAT.) Lotników francuskich odnaleziono w odległości 150 km na wschód od Kairu. Błądzili ad 3 dni na pustyni.

Odwiezieni do Kairu oświadczyli, iż w nocy z 29 na 30 grudnia aparat zde-

rzył się podczas lotu na małej wysokości z wyniosłością terenu i cały zapas wody został stracony. Wobec uszkodzenia aparatu i zniszczenia zbiornika z wodą, lotnicy udali się pieszo w kierunku zachodnim, posługując się kompasem. W odległości 150 km na wschód od Kairu spotkali beduinów, którzy przyjęli ich z całą gościnnością.

Wypuszczanie z więzień

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rano ukazał się Dziennik Ustaw, zawierający tekst ustawy o amnestji. Od rana zaczęto zwalniać więźniów. Najmniej będzie zwolnionych z więzienia świętokrzyskiego. (w)

zależny od całego szergu warunków. Minęła już przecież doba liberalizmu, żyjemy w okresie murów celnych, kontyngentów przywozowych, kompensat i innych reglamentacyj wymiany towarowej. Rząd decyduje dziś o tem, kto trudni się handlem importowym, komu zostaje powierzane rozprowadzanie towarów, przywożonych z zagranicy. Wiemy dobrze, kto ma obecnie zapewniony wpływ na dopuszczanie poszczególnych kupców do udziału w handlu importowym. Ogólnie wiadomo, że ekspozytury żydowskie zawiadnęły najróżniejszymi komisjami ministerjalnymi i samorządu gospodarczego, w których rękach leżą możliwości popierania, czy też zupełnego omijania tego czy innego kupca.

Przyjście do Gdyni zachodnio-polskiego kupiectwa o dobrych tradycjach wymaga stworzenia wyraźnego programu. Jeśli przedstawiciel rządu dla słów swoich nie będzie potrafił znaleźć oparcia praktycznego ze strony kompetentnej, to apel jego, skierowany do kupiectwa, pozostanie noworocznym frazesem. Nie chcemy na tem miejscu mówić o celowości wygłaszania gośł-

nych hasel, musimy jednak z naciskiem przypomnieć, że obietnice tego samego komisarza rządu w sprawie przyjmowania Pomorzán na stanowiska urzędowe nie ziściły się nawet w drobnym ułamku, mimo upływu dwu lat.

*

A teraz kwestja robotnicza. Zapowiada komisarz z rządu, że chaotyczny dopływ ludności robotniczej trzeba zatamować. Słusznie. Do Gdyni przybyła ze wszech stron ludność robotnicza, której na miejscu jest już nadmiar, która nie może znaleźć zajęcia. Element robotniczy Gdyni stanowi dziś w przybliżeniu 45 tysięcy mieszkańców, w tem około 15 tys. samych robotników. A możliwości zatrudnienia w Gdyni są następujące:

W porcie	3 000 robotn.
W przem. i rzem.	3 000 “
W budow. stale	1 000 “
W budow. w sezonie	5 000 “

Stale zatrudniać może więc Gdynia nie więcej niż 7 tysięcy robotników. Reszta stanowi element płynny, bez stałego oparcia o warsztat pracy. Element ów składa się z sezonowych robotników budowlanych, zarejestrowanych

bezrobotnych i wielkiej rzeszy stale napływających, których nie objęły żadne statystyki. W razie zatamowania ruchu budowlanego, jak obliczają, byłoby w Gdyni 12 tysięcy osób, przeważnie ojców rodzin, które nie mogłyby na miejscu żadnego znaleźć zatrudnienia, gdyż nowe warsztaty pracy nie narastają w tak szybkim tempie. Na wydalanie osób, które przybyły za pracą do Gdyni, wydano w roku ub. 46 tysięcy zł. Każdy pociąg popularny w porze letniej zostawia na miejscu ludzi, których po kilku dniach się zatrzymuje i deportuje do miejsca przynależności.

W tym stanie rzeczy zatamowanie dalszego dopływu ludności robotniczej jest uzasadnione. Leży to w interesie robotnika, osiadłego już w Gdyni. Ale reglamentację tę będzie można obiektywnie ocenić po sposobie jej przeprowadzania. Nie powinna ona obejmować podziału pracy na podstawie niewłaściwych kryterjów, nie może ona również rozluźnić więzów, łączących robotnika z jego warszatem pracy.

Gdynia

E. P.

Kalendarz (notatnik-informator) na rok 1936 w formacie kieszonkowym dołączamy do niniejszego wydania „Kurjera Poznańskiego” jako bezpłatny dodatek dla stałych abonentów.

Warunek zaufania

Minister skarbu p. Kwiatkowski wystąpił z ponownym apelem do społeczeństwa (tym razem na łamach „Ilustr. Kurjera Codz.“).

Słusznie podnosi p. minister, że przed młodym i żywotnym narodem polskim stoją wielkie i ambitne cele. Co więcej, stwierdza on, że „wszystkie prawie elementy naszego życia zbiorowego domagają się automatycznie reformy”. Na początek jednak powinny iść sprawy gospodarcze. „Przez naprawę i odbudowę gospodarstwa publicznego i prywatnego mamy iść ku lepszym formom, opartym na szerszej społecznie podstawie życia wewnątrz - politycznego” — oto jest naczelne hasło p. Kwiatkowskiego na rok 1936.

Innymi słowy można ten program wyrazić tak: najpierw naprawa gospodarstwa, a potem bliżej nieokreślone rozszerzenie podstaw życia wewnątrz - politycznego.

Nasuwa się tu niejako samo przez się pytanie: czy taki porządek rzeczy jest właściwy i czy nie należałoby go odwrócić. Jeżeli rząd domaga się od społeczeństwa na polu gospodarczym czegoś więcej, aniżeli zwyczajnego spełniania obowiązków zawodowych i podatkowych, to wydaje się, że postawowym warunkiem tych nadzwyczajnych wysiłków powinno być danie temu społeczeństwu realnego wpływu i realnej kontroli w całej rozległej dziedzinie życia zbiorowego, czyli w polityce wewnętrznej.

Na takie jednak odwrócenie problemu wzajemnej zależności polityki i gospodarstwa przedstawiciel rządu lub zwolennik jego taktyki może odpowiedzieć: „W zasadzie jest to słuszne, ale nasza sytuacja jest tego rodzaju, że gospodarstwu trzeba dać pierwszeństwo. Zresztą mamy do czynienia z faktami dokonanymi: rząd zrobił już bardzo wiele na polu budżetu i wyrównania cen, nie można więc tej akcji przerywać ani komplikować reformami politycznymi, lecz należy ją zbiorowym wysiłkiem doprowadzić do zwycięskiego zakończenia”.

W tem życiowym stanowisku — przyjmujemy, że jest ono zupełnie szczerze — tkwi także sporo słuszności. Zachodzą takie sytuacje, że w obliczu piętrzących się trudności finansowych i gospodarczych odsuwa się ważne nawet zagadnienia polityczne na dalszy plan, a całą energję skierowuje się przeciw bezpośredniemu niebezpieczeństwu.

Trudność kolejności reform gospodarczych i politycznych zmniejsza się, a nawet może zupełnie zniknąć, gdy wchodzi w grę czynnik zaufania. Spo-

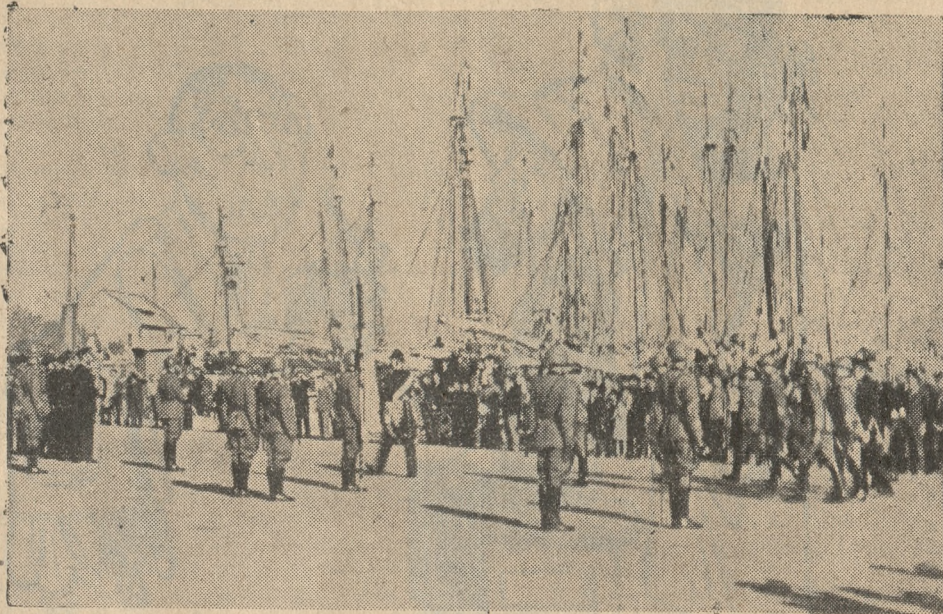
łeczeństwo, mające do rządu zaufanie, może odpowiedzieć na jego apel: „Dobrze, zgadzamy się na pierwszeństwo naprawy gospodarczej i weźmiemy w niej czynny udział, ponieważ wierzymy, że z kolei spełniona będzie także druga część programu, a mianowicie rozszerzenie udziału obywateli w życiu państwowym. Aby nie komplikować położenia, nie pytamy nawet narazie, jak te reformy polityczne mają wyglądać, a nie pytamy dlatego, bo ufamy, że i wówczas, podobnie jak obecnie, wezwani będziemy do współpracy.”

Zaufanie, to najważniejszy czynnik w stosunkach politycznych, zarówno wewnętrznych, jak i międzynarodowych. Najmądrzejsze analizy i eksperytyzy tych stosunków, dokonywane nie przez polityków, lecz przez uczonych specjalistów, kończą się z zadziwiającą jednogłównością religijna niemal tęsknotą do zaufania.

Zaufanie jest koniecznym warunkiem powodzenia w walce z kryzysem. Szczęśliwy ten, kto do tej walki przystępuje z gotowym kapitałem zaufania. Kto tego kapitału w dostatecznej ilości nie posiada, ten, o ile chce osiągnąć powodzenie w swoich zamierzeniach, musi go zdobyć — słowem lub czynem politycznym.

M K

WŁOCHY GOTOWE DO WOJNY?



Zaostrzające się z dnia na dzień położenie na morzu Śródziemnym, zmusiło Włochy do wzmocnienia garnizonów, stacjonowanych na wyspach Dodekanazu. Na zdjęciu parada oddziałów załogi włoskiej na wyspie Rodos przed gubernatorem.

Sprawa otwarta

W numerze 569 „Kurjera Poznańskiego” z 11 grudnia r. z. stwierdziliśmy, że rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Runge zapowiedział był wytoczenie nam przed sądem państwowym sprawy z powodu zarzutów, podniesionych przez pismo nasze przeciwko niemu jako autorowi dwóch książek, — że do tej pory skargi nam nie doręczono, — że natomiast sprawę zarzutów pisma naszego ma rozpatrzyć komisja profesorów uniwersyteckich i wydać w niej orzeczenie.

Wobec tego powtórzyliśmy w tymże numerze „Kurjera Poznańskiego” ściśle rzeczowe zarzuty swe pod adresem prof. Rungego z powodu wydanych przezeń książek: „Nauka o koniu (Hippologia)” oraz „Rasy i zewnętrzny wygląd bydła rogatego domowego”, z których pierwsza w poważnej części jest dosłownym przejęciem tekstu „Hodowli ogólnej — według wykładów prof. doktora Stanisława Fibicha”, a druga przejęła fragmenty wykładów prof. Fibicha, opracowanych przez M. F. Kowalskiego. W zakończeniu tego ponownego zestawienia zarzutów oświadczyliśmy, że na ich poparcie „mamy zarówno rzeczowy materiał dowodowy, jak świadków, znających stosunki te z bezpośredniej obserwacji”.

Numer ten „Kurjera Poznańskiego” wysłaliśmy w zamkniętej kopercie prof. Zolłowi, przewodniczącemu wspomnianej komisji profesorów uniwersyteckich, do Krakowa, i to jeden egzemplarz do mieszkania jego prywatnego, drugi

na uniwersytet.

Mimo to komisja profesorów uniwersyteckich nie uznała za wskazane wezwać nas jako tych, którzy podnieśli zarzuty, do przedłożenia materiałów dowodowych oraz wskazania świadków, a oparła się na materiale jednostronnym, przedłożonym jej przez radę wydziału rolniczo - leśnego uniwersytetu poznańskiego, stojącą blisko prof. Rungego.

Komisja wydała opinię, że prof. Runge „nie naruszył praw autorskich prof. dr. St. Fibicha, jednak postąpił nieogłędnie, nie wyjaśniając, choćby w przedmiowie, podstawy, na której polegało jego prawo do przedrukowywania, nawet bez podania źródła, całych ustępów ze skryptów, wydanych jako wykłady prof. Fibicha”.

Nie wchodzimy w to, czy prof. Runge ma powód do zadowolenia z tej opinii, a tem bardziej z jej uzasadnienia. Niezależnie jednak od tego, zważywszy, że komisja, zaproszona do zaopiniowania sprawy prof. Rungego przez wydział rolniczo - leśny uniwersytetu poznańskiego, nie zbadała materiału dowodowego pisma naszego, które wystąpiło z oskarżeniem, i nie przesłuchała jego świadków, stwierdzamy, że dla nas i — przekonani jesteśmy — dla opinii publicznej sprawa cała pozostała otwarta. Jesteśmy gotowi przed sądem złożyć materiał dowodowy i stawić świadków.

Z frontu żółtych na Dalekim Wschodzie

Miarodajne czynniki po stronie chińskiej i japońskiej szukają formuły porozumienia, wykluczającej walki orężne pomiędzy Nipponem i Państwem Środka na kontynencie azjatyckim. Krokiem ku temu jest obecnie stworzenie komisji rozjemczej japońsko - chińskiej, w której mianoby załatwiać wszystkie sprawy pomiędzy dwoma państwami żółtych.

Dla białych oznaczają wydarzenia ostatnich dni na Dalekim Wschodzie dalsze zaostrzenie sytuacji. Stopniowo ale systematycznie dokonywane się wypieranie wpływów gospodarczych i politycznych białych, a szczególnie Anglii. Miejsce to zajmują wpływy Tokio,

zmierzającego konsekwentnie do narzucenia swej myśli politycznej i przewagi gospodarczej przeszło 400 milionów głów liczącemu państwu chińskiemu.

Jeśli można polegać na ścisłości informacji z Azji, to doszło ostatecznie do takiego porozumienia chińsko - japońskiego, które w rzeczywistości wyklucza jakiegokolwiek oddziaływanie imperjum brytyjskiego na politykę gospodarczą rządu chińskiego w Nankinie.

Jeśli zaś rzeczywiście dojdzie do skutku stworzenie bloku walutowego Japonii, Chin i Mandżukuo, to odbije się to przedewszystkiem na sferze wpływów angielskiego funta szterlingów.

Zaostrzenie tarć na Dalekim Wschodzie nastąpiło przed kilku miesiącami, zresztą wówczas, kiedy Anglja, pracując do reformy walutowej w Chinach, przez swoją świadomość, celową, lecz tym razem zawadną politykę srebra, wyłączenia pieniądza japońskiego z obszaru Chin, usiłowała zapewnić sobie rynek Państwa Środka jako wyłączną domenę gospodarczą.

Perspektywa zamknięcia rynku chińskiego dla dowozu przemysłu japońskiego pchnęła wyspiarzy nipponskich do nowej akcji wojskowo - politycznej w północnych Chinach i na pograniczu mandżursko - mongolskim. Zaognienie stosunków sąsiedzkich cesarstwa Mandżukuo z republiką Mongolską, rzucone na szersze tło stosunków wschodnio - azjatyckich, oznacza groźbę konfliktu Japonii z Sowietami.

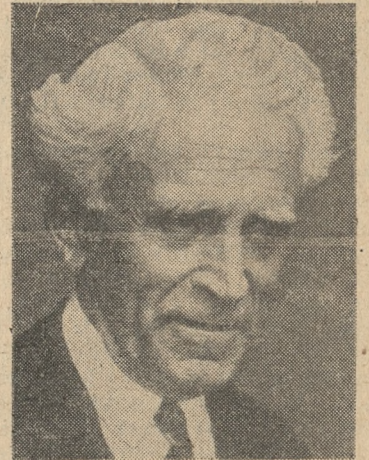
Anglja darzy w tym wypadku Rosję swojemi sympatjami, które zresztą miałyby nabrać życiowszego znaczenia przez udzielenie Moskwie poważniejszej pożyczki przez londyńską „City”. Bez względu jednak na to, czy w wschodnio - azjatyckim konflikcie zwycięstwo pozostałoby przy Rosji czy też Japonii, rachunek przemian na kontynencie azjatyckim zdaje się zapłacić Wielka Brytania, stając coraz wyraźniej w obliczu skupiania się żółtych pod przewodem Japończyków.

Oskarżony rząd

Ledwie udało się trzytygodniowemu premierowi Portela Valladoresowi uporać z najświeższym onegdajszym, jednodniowym przesileniem rządowym, do którego doszło na tle rozbieżności zdań w łonie gabinetu na tle stosunku do wyborów do Korteżów (czy rząd ma „robić” wybory na rzecz stronnictw centowo - prawicowych?), a oto nowa niespodzianka. Deputowani - monarchiści stawiają wniosek o postawienie rządu z premierem na czele, oraz prezydenta państwa, w stan oskarżenia.

Katolicka Akcja Ludowa, najsilniejsze stronnictwo prawicy hiszpańskiej, którego szefem jest Gil Robles, popiera wniosek o postawienie rządu w stan oskarżenia przed trybunałem gwarancji konstytucyjnych. Wyłącza jednak z oskarżenia prezydenta republiki, Alcala Zamore.

Ze skąpych wiadomości trudno ustalić, co skłoniło monarchistów do oskarżenia rządu. Można się tylko domyślać przyczyn tego kroku. Na nad-



PORTELA VALLADORES

zwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, która obradowała w dzień Nowego Roku pod przewodnictwem prezydenta republiki, postanowiono odroczyć zwłanie Korteżów o dalszy miesiąc. Według kalendarza terminów konstytucyjnych parlament, który zawiesił swe prace na czas świąt w połowie grudnia, winien podjąć prace w dniu 2 stycznia, chyba, żeby tymczasem zarządzone jego rozwiązanie. Skutkiem tego Kortezy nie znajdują sposobności do omówienia polityki wewnętrznej rządu, którego gabinet pragnie uniknąć i odroczyć do nowego parlamentu, którego wybory odbędą się w ciągu pierwszego kwartału b. r. Przez wniosek o postawienie rządu w stan oskarżenia pragną przeto koła monarchistyczne osiągnąć choćby jednorazowe zwołanie obecnych Korteżów, gdyż postawienie w stan oskarżenia prezydenta republiki, jak brzmi wniosek najszerzy monarchistów, może natąpić jedynie na mocy uchwały Korteżów, zapadającej 2/3 ogólnej liczby deputowanych.

Koła rządowe tłumaczą odroczenie rozwiązania parlamentu i odsunięcie jeszcze terminu wyborów tem, że administracja państwowa potrzebuje pewnego czasu na techniczne przygotowanie wyborów.

Śp. Janos Tomcsanyi

Z szeregów zagranicznych przyjaciół Polski ubył jeden z najwybitniejszych. W Budapeszcie zmarł w tych dniach prof. Janos Tomcsanyi, emerytowany węgierski kurator szkolny, pisarz i tłumacz.

Ś. p. Tomcsanyi od długiego szeregu lat zajmował się tłumaczeniem utworów literatury polskiej na język węgierski oraz popularyzowaniem wiedzy o Polsce. M. in. przełożył w całości „Chłopów” Reymonta; przekład ten uchodzi za doskonały. Wydał też specjalną książkę o Polsce; w prasie węgierskiej zamieścił szereg artykułów i szkiców o naszym kraju i jego kulturze.

Bardzo wybitną rolę odgrywał w Towarzystwie Węgiersko - Polskiem w Budapeszcie, w którym pracował do ostatnich chwil życia. Odznaczony był komandorją orderu „Polonia Restituta”.

Ś. p. Tomcsanyi mieszkał ostatnio pod Budapesztem w t. zw. Małym Peczce (Kispest), w małym domku, otoczonym ogrodem. Cieszył się opinią człowieka o nieposzlakowanym charakterze. Z przekonania zbliżony był do legitymistów węgierskich.

Rok 1936 pod hasłem uzdrowienia życia gospodarczego

Licząc się z większym obrotem, również szerokich mas rolniczych, obniżyliśmy zasadniczą kalkulację o

10%

WIELKA WYPRZEDAŻ

poinwenturowa od 4. 1. 1936

to dalszy wysiłek w kierunku obniżenia cen.

Dla umożliwienia zakupu urzędnikowi, rolnikowi i dalszym sferom społeczeństwa przeznaczamy podczas wyprzedaży

KILKA SET

ubrań marynarkowych i sportowych, płaszczy — szyneli — kurtek — spodni i bonzurek

materiałów na płaszcze — ubrania poszyte futer — jupy — wojskowe i spodniowe

50%

po rewelacyjnie niskich cenach, sięgających opustu do

Niech nikt nie przeczy niebywałej okazji taniego zakupu.

Pg 2178/9-126/27

tylko

POZNAŃ

Stary Rynek 55

Przyjmujemy asygnatv „Kredyt“

W. Sewandowski i Ska

Mech. fabryka i magazyny wykwińskiej odzieży męskiej, sukna i podszewek.



Dnia 1 stycznia 1936 r. w nocy o godz. 11,45, zgasł w Sanatorium w Smukale, po bardzo długich i ciężkich cierpieniach, wielokrotnie opatrzony św. Sakramentami, mój najdroższy, jedyny syn i cała moja pociecha, nasz ukochany bratanek i siostrzeniec, ś. p.

Janusz Kłos

stud. med.

przeżywszy lat 26. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 5. bm. o godz. 2,30 od kościoła św. Jana za Bramą Warszawską na stary cmentarz archikatedralny. Msza św. pogrzebowa we wtorek, dnia 7. bm., o godz. 8,30 w kościele Panny Marji na Ostrowiu Tumskim.

W ciężkim smutku niepokieszona

matka **Zofja Kłosowa i rodzina.**

dg 532

Po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, brat, szwagier i wuj, ś. p.

Otton Sailer

właściciel mleczarni w Skokach

przeżywszy lat 67. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Skokach, ul. Dworcowa 1 odbędzie się w niedzielę, dnia 5 stycznia 1936 r. o godz. 2 po poł. do kościoła, poczem po nabożeństwie eksportu na cmentarz parafjalny.

W ciężkim smutku pogrążona

żona z rodziną.

Pg 2190-1,36

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Skoki, ul. Dworcowa 1, Duszniki, Monachjum, Setleć U. S. A., Kołdrab. Najstarszy Zakład Pogrzebowy P. Piasecki. Klasztorna 14. Tel. 27-69.

KTO ZAMIERZA

się etablować w centrum handl. Poznania lub przenieść swą placówkę z bocznej dzielnicy na Stary Rynek — wzgl. otworzyć filję w najwięcej handlowej dzielnicy miasta —

MA OBECNIE MOŻNOŚĆ

zgłaszając się natychmiast do organizacji

Polskich Składów Zjednoczonych,

Poznań, Stary Rynek 87/88 i Kramarska 13/14, dom Bławat Polski.

W domu P. S. Z. przewidziane są wszelkiego rodzaju branże.

dg 531

Dnia 31 grudnia 1935 r., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., ś. p.

Czesław Malinowski

Sodalis Marianus.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia 1936 r. z kościoła św. Marcina po mszy św. o godz. 10 na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej. W niedzielę, dnia 5. 1. 36 msza św. w kaplicy Sodalicyjnej u O. O. Jezuitów o godz. 9,30. Duszę Zmarłego polecamy modlitwom Szan. Członków.

Sodalicia Kupców.

Pg 2183-1,32

Kaucją 20.000 zł.

poszukuję posady w handlu przemyśle lub intratnym przedstawicielstwie. Mam rutynę kupiecką, prima referencje, własny samochód. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod ng 4668.

Poszukuję z dnem 1. 4. 1936 r.

KSIĄŻKOWEJ - BILANSISTKI STARSZEGO EKSPEDJENTA

do oddziału jedwabi i materiałów wełnianych,

EKSPEDJENTA

do oddziału bawełnianego,

STARSZEJ EKSPEDJENTKI

do oddziału konfekcji damskiej oraz

samodzielnego dekoratora

Wyczerpujące zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografją oraz podaniem pensji uprasza

Feliks Gumiński

DOM TOWAROWY, Starogard ul. Chojnicka 1

Reflektuję II tylko na pierwszorządne siły.

GENERALNEGO PRZEDSTAWICIELSTWA

poważnych fabryk za gwarancją hipoteczną lub własny rachunek poszukuje trzeźwy, rzutki kupiec. Posiadam własne ubikacje handlowe — telefony itd. w centrum Poznania. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zg 12 531.

BLUSKI (Pulowery) KAMIZELKI wełniane

najkorzystniej z firmy „PANI“
Aleje Marcinkowskiego nr. 13.

Chwilowo przyjmuję tylko od 4—6.

Dr. med. L. LAKNER,
Poznań, plac Wolności 9. zg 12546

Cały Poznań zachwyca się od 1-go stycznia

ATRAKCJAMI

w Moulin Rouge

najtańszym i najwykwintniejszym lokalu

pierwszorządne siły krajowe i zagraniczne na czele

NIKOLAJ SINKOWSKY

Niebywała atrakcja Pg 2180-1,9

Wstęp wolny! Ceny niskie! 2 orkiestry!

Zwraca się specjalną uwagę na codzienne ulubione „Five o'clock Tea“ — Kawa, herbata 75 groszy

Historyczne pocztówki trójbarwne

Powstanie Wielkopolskie 1918/19 art. malarza Prauzińskiego, komplet 12 sztuk zł 1,50.

Na kartonie

tenże cykl, formatu 21 x 16 cm. dla dekoracji sekretariatów i świetlic komplet zł 2,— Odsprzedawcom rabat.

Drukarnia Polska Sp. Akc. Poznań
św. Marcin 70

zg 12 448

Dnia 31 grudnia 1935 r., zmarł, długoletni członek-jubilat Towarzystwa naszego, ś. p.

Czesław Malinowski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia 1936 r. na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej po mszy św., która zostanie odprawiona o godz. 10 w kościele św. Marcina. O liczny udział członków w pogrzebie prosi

ng 4 481

Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Dnia 1 stycznia 1936 r., zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza dobra, ukochana matka, teściowa i babcia, ś. p.

z Bujwidów

Pejagja Formańska

przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4. bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej parafji O. O. Zmartwychwstańców. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie tegoż dnia o godzinie 8.30.

W ciężkim smutku pogrążeni mąż z dziećmi i rodzina.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Zakład pogrzebowy W. Duchewicz, Górna Wilda 56.

Szan. Abonentom „Kurjera Pozn.“ donoszę, iż **oprawiam** codopiero ukończoną **powieść p. t. „Pan Dziegieć Ballantrae“** po bardzo niskiej cenie. **Oprawa cała płócienna ze złotym napisem 80 gr.** — bez napisu 60 gr.

zg 502

INTROLIGATORNIA

Korzeniewski, Poznań, Wrocławska 18

